

Hindusi przeciwko sieciom wyzysku

28 września 2012

Opozycja oraz związki zawodowe protestują przeciw zgodzie rządu Indii na wejście do ich kraju międzynarodowych sieci handlowych.

Jak informuje Wyborcza.biz, hinduski rząd zgodził się otworzyć krajowy rynek na wielkie sieci handlowe. Przeciwnicy tego rozwiązania (m.in. największa indyjska partia opozycyjna Bharatiya Janata Party i hinduskie związki zawodowe) przekonują, że taki ruch oznacza bankructwo setek tysięcy małych sklepów. Wezwali rodaków do strajku generalnego.

Nie wszędzie ten apel spotkał się z odzewem, jednak w stanach, w których rządzi BJP lub przeciwny nowemu prawu koalicjant Trinamool Congress, zamknięto szkoły i wiele firm, zamarł również transport publiczny. Strajkował niemal cały stan Karnataka, w tym stolica Bangalore, hinduskie centrum nowych technologii, z siedzibą IBM i Microsoftu. Szacuje się, że w protestach bierze udział w sumie ok. 50 mln osób.

Już w ubiegłym roku hinduski rząd próbował otworzyć rynek detaliczny dla zagranicznych inwestorów, jednak na skutek sprzeciwu w samej koalicji rządowej nie doszło do tego. Otwarto wówczas furtkę jedynie dla detalistów jednej marki, jak Reebok czy IKEA. Wielkie podmioty wielobranżowe, takie jak Wal-Mart, Carrefour czy Tesco, mogą działać w Indiach, ale jedynie jako hurtownicy, czyli sprzedają towary pośrednikom, a nie bezpośrednio konsumentom. Teraz, zgodnie z nowym prawem, będą mogły kupić do 51 proc. akcji w hinduskich spółkach handlowych.

To kolejny krok rządu Manmohana Singha w kierunku liberalizacji rynku. Wcześniej rząd ogłosił już chęć szerszego otwarcia sektora finansowego dla zagranicznego kapitału –

miesiąc temu protestowało przeciw temu milion pracowników banków. Konfederacja jest pewna, że „międzynarodowe koncerny zniszczą ekonomiczną i socjalną strukturę kraju i niekorzystnie wpłyną na handlowców, pracowników transportu, rolników i inne sektory handlu detalicznego”.

Wdrożenie nowego prawa leży w gestii poszczególnych stanów. Rodzi to nadzieję, że te, którymi administrują partie przeciwne otwarciu rynku, będą w stanie zablokować liberalizację na własnym terenie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)